

"Grazie Roma", a potem "Kto nie skacze, jest lazialem..." śpiewał w weekend, podczas koncertu Antonello Vendittiego, prezydent Sampdorii, Massimo Ferrero. Nie tylko on, jak się okazuje, nosi głęboko w sercu Romę. Kibicem Giallorossich jest też prezydent najbliższego rywala Romy, Maurizio Stripe, który udzielił wywiadu dla *Gazzetta dello Sport*.

Derby z Romą?

- Niemożliwe, dla mnie Roma jest na tym samym stopniu co Frosinone, od zawsze jest zespołem mojego serca w Serie A.

Twój pierwszy raz na Olimpico?

- Roma - Fiorentina, 2-1, w 1967 lub 1968 roku. Byłem z ojcem, Benito, również kibicem. Moim idolem był De Sisti.

Trener i prezydent, którego nosisz w sercu...

- Liedholm, ze względu na moje pierwsze mistrzostwo jako kibica i Franco Sensi: wyjątkowa osoba o bezgranicznej hojności. Jeśli Frosinone się podniosło, to dzięki niemu. Pomógł bardzo w 2003 roku, zarówno w znalezieniu sponsora jak i zaszczytem mierzenia się z Romą w dwóch sparingach na Stadio Matusa.

Mistrzostwo 2001 podarował właśnie Sensi. Świątowałeś na Circo Massimo z Ferillim?

- Nie, na Olimpico ze swoją żoną. Wielka radość, ekscytujące. Mistrzostwo pozostało w środku.

Roma-Juventus, imponujący mecz. Giallorossi przyjadą do was w gazie.

- Dobry start Garcii i jego zespołu, dobrze, że są naładowani. Również my mamy motywację, chcemy zaliczyć godny występ, dalej wiadomo, że piłka jest dziwna... Chcemy ugrać dobry wynik.

Dziś Verde, w styczniu kolejne wzmocnienie: jest feeling z Pallottą?

- Nie znam Pallotty, z kolei Baldissoniego i dyrektorów tak: jest między nami harmonia. Pytali o dostępność do zajęcia dwóch miejsc dla graczy bez paszportu UE ich piłkarzami, choć przysięgam, że nie wiem kto to będzie.

Mecz marzeń między Frosinone i Romą?

- Marzę o pozytywnym wyniku, bez pokrzyżowania planów Giallorossich.

Autor: abruzzo